

1355/45

P r e t e k e l  
-----

Kellin Andrija, kupiec z Čakevea, lat 42, żyd przed Komisją dla badań zbrodni wojennych na miasto i powiat Čakevec składa zeznania dotyczące jego pobytu w niemieckim obozie koncentracyjnym oraz postępowania Niemców wobec więźniów. Zeznaje co następuje:

"Byłem w obozie Javiszewie w pobliżu Krakowa w odległości 5 do 6 km. od Oswiecimia i to od 22.5.1944 do 1.2.1945 roku.

W tym czasie było nas tam 3.500 osób, ale z Medzimurja przez mnie nie było nikogo innego. Wszyscy pozostałi byli Węgrami.

Postępowano z nami w sposób nie do opisania zbrodniczy. Wykonywaliśmy najcięższe prace w kopalni, pedzili nas od świtu do zmierzchu do pracy, jedzenia gotowanego nie otrzymywaliśmy wogóle, lecz tylko z rana 2 del. czarnej kawy i 6 dkg. chleba a wieczorem 3/4 ltr. zupy na rzepie lub tennu podobne i 6 dkg. chleba do tego. Wskutek powyższego ludzie tak wychudli że ubywali im po kilkadziesiąt kg. i na wskutek osłabienia i niedostatecznego wyżywienia umierali setkami.

Ponadto strażnicy, którzy prowadzili nas do pracy i uważali nas za nas bili nas codziennie, rękami, korbami, pałkami gumowymi, kopali nas nogami i bili na wszelkie możliwe i niemożliwe sposoby, tak że wskutek tego, o czym ja wiem, zginęło około 25 osób.

Strażnicy dokonujący powyższego, tak jak słyszeliśmy, byli to Niemcy z Baczki i Banatu, a również i po akcencie (wymowie) poznawaliśmy, że nie są z Rzeszy.

Mieszkałiśmy w drewnianych barakach w zimnie, ale warunki higieniczne nie były najgorsze, bo sami Niemcy uważali aby utrzymać siłę roboczą.

Nie mogłbym nawet szczegółowo opisać jak wyglądali poszczególni strażnicy, dokonujący przelewu krwi ludzkiej - a byli to chłopcy w wieku lat 17 - ponieważ stosowano taki terror że nie mieliśmy z nimi żadnego kontaktu.